

CZY W DUSZY
CI GRA



MUZYKA PRZECIWKO RASIZMOWI

Kampania „Muzyka Przeciwko Rasizmowi” prowadzona od ponad roku przez Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” i Grupę Anti-Nazistowską skłania do pewnych wniosków i spostrzeżeń, z którymi warto zapoznać czytelników „Brumu”. Z satysfakcją można stwierdzić, że to, co robimy w ramach kampanii zaczyna istnieć powoli w świadomości odbiorców muzyki, choć ciągle nie jest to odzew masowy. Zaistnienie kampanii „MPR” w mediach i na rynku, można uznać za spory sukces. Zwłaszcza, jeśli pamięta się, że pierwsza płyta i kasetka „MPR”, dzięki której ludzie spoza sceny niezależnej mogli po raz pierwszy zetknąć się z kampanią, miała swoją premierę dopiero 1 grudnia 1997.

Na pomysł „MPR” wpadliśmy późnym latem 1996 roku. Oczywiście nie wymyśliłmy prochu i nie zamierzamy ukrywać, że wzorowaliśmy się na brytyjskiej kampanii „Rock Against Racism” stworzonej i prowadzonej przez Toma Robinsona, nieco niestety zapomnianą postać okresu narodzin punk rocka. Poza tym inspirowały nas działania muzyczne Anti-Nazi League (np. koncert Anti-Nazi Carnival dla ponad stu tysięcy ludzi), czy działania Anti-Fascist Action (Cable Street Beat) w latach 90.

Założyliśmy trzy podstawowe sposoby realizacji kampanii. Po pierwsze: zaprojektowanie logo i rozdawanie go wszystkim zainteresowanym wykonawcom, wszelkich rodzajów muzyki, do umieszczania na ich wydawnictwach. Po drugie: wydanie kasety, a w wersji optymistycznej serii kaset, pod hasłem kampanii. Po trzecie: inicjowanie koncertów „MPR”. No i oczywiście, skupianie na tym, co robimy, życzli-

wej uwagi mediów, co jest, rzecz jasna, podstawowym warunkiem prowadzenia tego typu działań. Logo, znakomite, wymyślił i zaprojektował Rafał Drzycim Drzycimski, bardzo zdolny, młody plastyk undergroundowy z Bydgoszczy, znany m.in. jako projektant okładek wydawnictw Schizmy, Upside Down, Mad, Epic. Pierwszą grupą, która zamieściła znaczek „MPR” na swojej płycie, była Schizma. Od tego czasu stał się on

rozpoznawalnym „transparentem” całej sprawy, znalazł się, jak dotąd, na wydawnictwach kilkudziesięciu zespołów i mamy nadzieję, że zamieści je jeszcze wiele następnych. Nasz znaczek wyfrunął także poza granice Polski, dzięki drugiej kapeli, która jest z nami od samego początku – Something Like Elvis. SLE był w ostatnim okresie, obok trójmiejskiej Ścianki, najważniejszym debiutem polskiego rocka. Ich świeża muzyka do tego stopnia zachwyciła Holendrów ze zna-

sukces byłby tylko o tyle możliwy, o ile nie burzyłby wypracowanej koncepcji rynkowej. Tak więc niedawno wymyśliłmy, by zbierać podpisy gwiazd pod tekstem-prześłaniem kampanii. Nie jest to tak spektakularne, jak np. byłoby umieszczenie logo na płycie Budki Suflera, czy Maryli Rodowicz, ale z tego też powodu powinno być łatwiejsze do zaakceptowania przez firmy, a co za tym idzie i do zrealizowania. Dotychczas zebraliśmy podpisy Andrzeja Piaska Piasecznego, Mietka Szczęśniaka, Reni Jusis, Kasi Stankiewicz, Kielicha z Lady Pank oraz Piotra Kominka grającego z Robertem Chojnackim i De Su. Jak się okazuje, są jeszcze rzeczy potrafiące wywoływać altruistyczne odruchy także wśród rekinów muzycznego interesu.

Pomysłem dość oczywistym było wydanie kasety (proponycja zrobienia jej równocześnie w wersji CD wyszła od wydawcy – „Qqryq Productions”, P.O. Box 45, 02-792 Warszawa 78, tel/fax 0-22 8255528). Jego realizacja okazała się może nie tyle skomplikowana, co długotrwała i pracochłonna. Zebranie dziewiętnastu kapel i sprostanie wszelkim niezbędnym formalnościom, okazało się zmu-

nej niezależnej firmy Konkurrel, że wydali im CD, z dystrybucją w Europie, USA i Japonii (!), chłopaki pamiętali o ulokowaniu na wkładce naszego logo, w wersji eksportowej – „Music Against Racism”. Będziemy się starali do współpracy namawiać także kapele zagraniczne. Oprócz rewelacyjnego duetu Chumbawamba i Zion Train, których nagrania znajdują się na płycie „Jedna rasa – ludzka rasa. Muzyka Przeciwko Rasizmowi II”, logo kampanii znalazło się m.in. na wydanej w Polsce płycie europejskiej gwiazdy crust core’a Sarcasm. Kampanią zainteresował się również np. Fermin, twórca i lider kultowych formacji baskijskiego podziemia muzycznego: Kortatu i Negu Gorriak.

Bardzo chętnie na zamieszczenie logo zgadzają się zespoły sceny niezależnej, choć nie jest to regułą, i wykonawcy tkwiący w tej scenie korzeniami. Duże logo naszej akcji zamieścił też na swojej płycie Maciej Zembaty. Kłopoty zaczynają się, gdy rozmawiamy z wykonawcami „nie-walczącymi”. Gwiazdy są na ogół spętane wielostronicowymi kontraktami z „Wielką Piątką” koncernów fonograficznych, w których szczegółowo uregulowany jest ich wizerunek i wszelkie poczynania publiczne. Tak więc załatwienie jednej sprawy wymaga odrębnych, długotrwałych negocjacji z tuzami szolbiznesu, a ich

nym zajęciem. Ale za to załatwienie spraw z niektórymi ludźmi było prawdziwą przyjemnością, zwłaszcza, że wiele osób, tak artystów, jak i reprezentantów firm, od razu bardzo życzliwie podeszło do sprawy, robiąc bezinteresownie rzeczy daleko wykraczające poza zakres ich obowiązków.

Na propozycję umieszczenia utworu na składance odmową zareagowały tylko Świetliki. Nie zgodzili się, gdyż antyfaszizm kojarzy im się z lewactwem, a poza tym: „Świetliki, jako kapela, się nie angażują”. Przy finalizacji drugiej części składanki swój akces wycofał K.A.S.A., podobno ze względów formalnych. Była jasność, na nikogo nie zamierzamy wywierać żadnej presji. Zależy nam, by przystępujący do kampanii ludzie czynili to z dobrej woli i głębokich wewnętrznych motywacji, a nie ze względów koniunkturalnych.

Żeby nie było tak migdałowo trzeba wspomnieć także o przykrych komplikacjach, bez których, rzecz jasna, mogłoby się obejść. Tuż przed zamknięciem pracy nad drugą płytą, wcześniejsze ustne ustalenia zerwała firma EMI – Polska, z którą załatwiliśmy zgodę na wykorzystanie kawałka Kukiza i Piersi, mimo że Paweł Kukiz był zainteresowany i sprawę pozosta-

wił tylko formalnemu przyklepaniu z wydawcą. Ten jednak zdecydował inaczej. Ta sama firma odmówiła nam także wydania licencji na utwór Chumbawamy, mimo że kapela wyraźnie sobie tego życzyła (nasza organizacja współpracuje z nią od lat). Szczęśliwie obeszło się bez łaski polskiego molocha, ale jedynie dzięki osobistemu zaangażowaniu członków grupy, którzy załatwili wszelkie formalności z firmą bezpośrednio w Anglii. Nieśmiertelny Sex Pistols śpiewał dwadzieścia lat temu o EMI samą prawdę, przynajmniej jeśli chodzi o polski oddział tej firmy, która dodatkowo, wzbogacona jest przez komunistyczną tradycję biurokracji i pogardy dla „interesanta”. Słowem niezły paszтет.

Wbrew temu, co czasami fanatycy „niezależności” mówią o „Qoryq Productions”, zarzucając mu niedostateczne zaangażowanie, okazało się ono bardzo wrażliwe na sprawy poruszane przez naszą kampanię (nigdy



zresztą nie mieliśmy co do tego żadnych wątpliwości) i to do tego stopnia, że uczynili ją benefitem na rzecz działalności Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ”. Natomiast CD zdecydowali się sprzedawać po 19 złotych w detalu (!), czyniąc go jedną z najtańszych płyt w kraju. Warto dodać także, że wszystkie zespoły i ich firmy również zrezygnowały z honorariów, zadowalając się kilkoma egzemplarzami płyt i kaset, no i satysfakcją wynikającą z uczestnictwa w tak szlachetnej inicjatywie.

Odbiór płyty przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania. Właściwie, jak dotąd, otrzymała jedynie dwie, powiedzmy, zdystansowane recenzje, w „Tygodniku Powszechnym” i... anarchistycznym magazynie „Mać Pariadka”, nie licząc oczywiście opinii faszystów, które były, jak można się było spodziewać, faszystowskie. Mało tego, „Brum” uznał nasz krążek za płytę miesiąca w styczniu 1998, a jego czytelnicy w corocznym głosowaniu wyróżnili „Muzykę Przeciwko Rasizmowi” jako jedno z czterech wydarzeń ubiegłego roku. Natomiast „Gazeta Wyborcza” w podsumowaniu stu płyt, które ukazały się na świecie w 1997 r., wymieniła naszą płytę na jednym z pierwszych miejsc w kategorii polski rock. Popularność płyty odnotował nawet tak czerstwy pro-

gram telewizyjny, jak „30 ton. Lista, lista, lista”.

We wszystkich pozytywnych opiniach podnoszony jest fakt, że udało nam się wokół antyrasistowskiego sprzeciwu zgromadzić tak różnych światopoglądowo wykonawców: anarchistów, integralnych katolików, obrazoburczych przesławców, rockowych poetów i rockowych publicystów, czołówkę niezależnych i gwiazdy rocka. Przyznam, że owa różnorodność, nie tylko stylistyczna, ale szczególnie ideowa była dla nas bardzo budująca.

Dyskusję z zarzucającymi nam, że pozwalamy się uwiarygadniać komercyjnym gwiazdom, to już sobie odpuszczę, bo trudno rozmawiać z kimś, kto uważa scenę niezależną za jedyne porządne miejsce na świecie, a faszyzm zwalczałby najchętniej w gronie samych swoich. A już poważniej – marzy nam się, na przykład, by naszą kampanią zainteresowała się jakaś gwiazda disco polo Shazza albo Boys, dopiero podrzucilibyśmy amunicji ortodoksom.

Wracając do płyt, to warto dodać, że Pidzama Porno nagrała „Antifę” specjalnie na pierwszą część naszej kompilacji, że jest to ewidentny przebój, każdy sam słyszy. Natomiast na drugą część składanki, która ukaże się jesienią '98, świetny utwór stworzyły, pod nazwą WRS Band, zespoły Robotnik i Uliczny Opryszek Dj, tytuł kawałka „Wykopmy rasizm ze stadionów”. Jest on „hymnem” naszej drugiej kampanii i od maja ubiegłego roku można go usłyszeć w sportowych audycjach „Trójki”.

Oprócz tego, na drugiej płycie znajduje się sporo innych smaczków, bardzo interesująca obsada: reggae'owe Trebunie Tutki, Transmisja i czadowo-reggae'owe Alians i Łysina Lenina; ska – Vespa, folk – Chudoba; rap – Liroy; ciężary – Illusion, Falarek, Sweet Noise, Karate Musiq, Something Like Elvis; melodiki – Blade Loki, Rangers; miejski folk – Kubá Sienkiewicz, mistrzowie kpiny – Kury oraz jedyny w swoim rodzaju Lech Janerka! No i wspomniany już Chumbawamba i Zion Train. Wiosną 1998, nakładem „Bahanale distro” ukazała się kaseeta „Metal Against Racial Prejudice”, na którą swoich nagrań użyczyły czołowe kapele rodzimego undergroundu metalowego. Kaseeta jest naprawdę interesująca (można nabyć ją pod adresem: „Bahanale distro”, P.O. Box 217, 00-950 Warszawa 1) Obecnie twórcy z demosceny, subkultury ludzi tworzących sztukę audiowizualną, głównie przy pomocy komputerów „Amiga,” oraz prężna firma niezależna „Gusstaff Records” (ul. Osadnicza 19a/3, 65-785 Zielona Góra) znana głównie z wydawania postrockowych eksperymentów, przy-

gotowują kasetę „Cyber music przeciwko rasizmowi”, uczestnictwo w której zadeklarował m.in. Robert Brylewski.

Pierwszy koncert pod hasłem „Muzyka Przeciwko Rasizmowi” odbył się w 1997 roku, w symbolicznym miejscu – na terenie przy Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu i w symbolicznym dniu – 31 sierpnia, w przeddzień 58 rocznicy wybuchu II Wojny Światowej. Jego skład też był nieprzypadkowy, zagrały zespoły z Polski (m.in. Pidzama Porno, Something Like Elvis), Niemiec (Negativ Nein), Ukrainy (Dzierkało) i ognista kapela cygańska. Do dnia dzisiejszego odbyło się w całej Polsce, i nie tylko, kilkadziesiąt koncertów pod hasłem „Muzyka Przeciwko Rasizmowi”, na których zagrały zespoły tej miary co amerykański Vision, czy kanadyjski No Means No. Hasło kampanii, podobnie jak i logo, zaczyna żyć swoim życiem, także w wydaniu koncertowym – bardzo nas cieszy ta żywiołowa identyfikacja i poparcie dla naszej sprawy. Pragnęlibyśmy jednak, by organizatorzy koncertów kontaktowali się z nami. Bardzo zależy nam na odnotowywaniu każdej imprezy, nie tylko w celach archiwistycznych, ale i promocyjnych – gwarantujemy im reklamę naszymi kanałami, a zapewniam, że możliwości mamy niemałe.

W czerwcu zrobiliśmy pierwsze dwa, z planowanych kilku, transparentów, które przekazaliśmy zespołom najbliższym z nami współpracującym, by wozili je z sobą na koncerty. Na przykład Something Like Elvis, którzy sami już sobie zrobili takowy transparent, w wersji angielskiej, mieli go ze sobą na trasie po Europie, którą odbywali jako goście gigantów z No Means No (!).

Nasza kampania, która rozrosła już się do przedsięwzięcia na poważną skalę, a ciągle rodzą się nowe jej formy, kosztuje sporo pracy, nie z doskoku, ale na co dzień, daje jednak również ogromnie wiele satysfakcji i, w co święcie wierzę, przynosi rezultaty. Pragniemy, by manifestowanie swojego sprzeciwu wobec wszelkich doktryn i poglądów sięgających szowinizm, pogardę i nienawiść wobec ludzkiej różnorodności, stało się wśród krajowych muzyków czymś normalnym i istotnym w artystycznym przekazie, tak jak jest to za granicą, o czym zaświadczają w ostatnim czasie m.in. najnowsze płyty Manic Street Preachers, czy Midnight Oil, a czego nie zauważył żaden z krajowych recenzentów.

Marcin Kornak
fot.: Tomasz Lewandowski,
arch. autora

Jeśli jesteś zainteresowany pomocą, organizacją koncertu „MPR” albo chociaż: płytą, kasetą, koszulką, plakatem, pocztówką, naszywką lub naklejką „Muzyka Przeciwko Rasizmowi”, skontaktuj się z nami: „NIGDY WIĘCEJ”, P.O. Box 6, 03-700 Warszawa 4 – koperta + znaczek. Przekrojowe teksty na temat kampanii „MPR” ukazały się także w punkowym zine „Pasażer” i w antyfaszystowskim kwartalniku „NIGDY WIĘCEJ”.